Nr. 134. Wtorek, dnia 14 Czerwca 1932 roku. Cena 10 gr. Rok XXVII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26 — Telefon nr. 50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenie skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

„DRANG NACH OSTEN"

Wskrzeszenie starego hasła.

Od chwili obalenia kanclerza Brüninga zapanował w niemieckich kołach polityczno-partyjnych na prawicy osobliwego nabożeństwa nastrój... frankofilski. Nastrój ten zmaterjalizował się w postaci wędrówki do Paryża grona polityków niemieckich, zbliżonych do nowego kanclerza, von Papena, z p. Rechbergiem na czele. Pozatem nastąpił szereg wynurzeń publicystycznych polityków niemieckich pod adresem Francji na łamach prasy niemieckiej, austrjackiej i francuskiej.

Zarówno pielgrzymki pp. Rechberga et Cie, jak wypracowania literacko-polityczne tegoż p. Rechberga, oraz publicystów z obozu Hitlera mają na celu przekonanie opinji francuskiej i rządu p. Herriota o konieczności aprobaty ze strony Francji dla nastawienia polityki Rzeszy niemieckiej na tony t. zw. „Drang nach Osten", marszu niemieckiego na Wschód.

Już p. Rechberg w artykule ogłoszonym przed kilkoma dniami w wiedeńskiem piśmie „Neues Wiener Journal" informował — czy tylko ściśle? — o rozmowie, jaką prowadził podczas swego pobytu w Paryżu z prezesem Senatu wówczas, ś. p. Prez. Doumerem. W rozmowie tej wykładał p. Rechberg te same argumenty o przymierzu politycznem Niemiec z Francją i o polityce niemieckiej na wschodzie Europy, jakiemi operował pod czas obecnej wycieczki w Paryżu.

Nieco jaskrawiej i jeszcze wyraźniej od p. Rechberga wysławia się bliski współpracownik Hitlera p. Kurt Iversen, w artykule, zamieszczonym na łamach dziennika „Petite Gironde", organu radykałów, wychodzącego w Bordeaux. Pisze on:

„Polityka zewnętrzna Hitlera zdąża do rozszerzenia terytorjum Niemiec, kierując się tradycją Fryderyka Wielkiego (Śląsk, Prusy Wschodnie). Hitler dąży na wschód, ale aby móc zrealizować swe plany, musi mieć zapewnione tyły przez Francję.

„Mógłby ktoś powiedzieć, iż Hitler nie ma prawa pożądać ziem obcych na wschodzie, np. w Polsce czy w prowincjach bałtyckich, ku którym myśl jego zwraca się przedewszystkiem. Myślącym tak Hitler odpowiada: „Niema praw wiecznych własności gdy chodzi o ziemię; kto z braku rąk do pracy nie może budować, choćby siał od tysiąca lat, posiada mniej praw do tej ziemi, niż ten, któremu jest ona niezbędna do życia. Jeśli nie chcą mu jej dać dobrowolnie, ma święte prawo zabrania jej ręką zbrojną. Naród, który nie potrafi się zdobyć na ten czyn, musi zginąć".

Cała więc kwestja — ciągnie p. Iversen — sprowadza się do pytania, czy Francja dla utrzymania pokoju zgodzi się na to, aby Niemcy powiększyły swój stan posiadania na Wschodzie. Czy nie byłoby więc lepiej dla Francji i dla Europy — konkluduje p. Iversen, — gdyby Francja zgodziła się na usprawiedliwione żądania Niemiec, gdyby granice jej zabezpieczał realny układ z Hitlerem, przedstawicielem narodu niemieckiego, a nie mglisty pakt z Locarno?"

W ofercie frankofilskiej hitlerowca nowością jest, obok znanych pretensji do t. zw. korytarza pomorskiego, żądanie aneksji „prowincji bałtyckich" — Łotwy i Estonji. Apetytu nie można odmówić hitlerowcom i obozowi, do którego należy obecny kanclerz Rzeszy, von Papen. Wyrównanie sił zbrojnych Rzeszy — o rozbrojeniu p. Rechberg np. wogóle nie mówi — miałoby nastąpić w porozumieniu z Francją w stosunku 5 do 3, tak, ażeby obecne siły Reichswehry wynoszące 100.000 ludzi, wzrosły do cyfry 300.000 żołnierza. Żądanie to pokrywa się w zupełności z programem polityki „Drang nach Osten", wykonanie którego nie mogłoby się odbyć bez nowej wojny.

Takie są zamierzenia i plany polityków niemieckich, pragnących w wieku XX-ym w nowej Europie, prowadzić politykę XVIII wieku, politykę tradycyjną wojen zaborczych Fryderyka Wielkiego.

E. R.

S. p. pułkownik Kazimierz Hozer.

Jak donosiliśmy, dnia 9 b. m. w czasie ćwiczeń aplikacyjnych 22 p. p. przeprowadzanych w okolicy Siedlec w obecności gen. Dęba-Biernackiego spłoszony koń poniósł dowódcę pułku płk. Kazimierza Hozera, który uderzywszy głową o drzewo, doznał złamania czaszki i wkrótce zmarł

Nad czem radzili Herriot z Mac Donaldem?

Herriot bardzo zadowolony z rozmów z Anglikami.

Podejrzany balon próbny o „polskiej propozycji" Mac Donalda.

Paryż. — Mac Donald i John Simon przybyli do Paryża w sobotę o godz. 17 m. 40, powitani przez Herriota i szereg osobistości ze sfer urzędowych.

Paryż. — Francuskie ministerstwo spr. zagranicznych wydało komunikat o rokowaniach, jakie odbyły się na Quai d'Orsay między prezydentem ministrów Mac Donaldem, minister spraw zewn. sir Johnem Simonem, prezydentem ministrów Herriotem i ministrem skarbu Germain Martinem.

W komunikacie powiedziano: „Oficjalne i przyjazne rokowania wykazały wspólność poglądów, które pozwolą przewidywać sprawiedliwe i skuteczne rozważania na konferencji lozańskiej, jak również wzmocnienie zaufania i utrzymanie pokoju wśród narodów".

Po rozmowie oświadczył prezydent ministrów Herriot, że wprawdzie nie może udzielić prasie żadnych politycznych szczegółów, jednakże może powiedzieć, że jest bardzo zadowolony ze swej rozmowy z ministrami angielskiemi.

Paryż. — W francuskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w toku rozmów między premjerami angielskim Mac Donaldem i francuskim Herriotem, Mac Donald postawił propozycję, dotyczącą stosunków polsko-niemieckich.

Mianowicie Mac Donald zaproponował Herriotowi, aby zażądać od Niemców deklaracji, iż wobec Polski stosować będą tylko środki pokojowe. Wzamian za to miałaby nastąpić redukcja armji francuskiej oraz zwolnienie Niemiec od ograniczeń wojskowych, nałożonych na nie traktatem wersalskim.

Lotnik Hazner uratowany!

Zabrał go na pokład mały statek. — 6 dni i 6 nocy samotnie na falach oceanu.

Nowy Jork. — Tutejsza instytucja Radjo-Marine Corporation otrzymała z pokładu parowca „Circeshell" wiadomość, iż parowiec ten uratował i wiezie na pokładzie lotnika, który w czasie przelotu nad Atlantykiem spadł ze samolotem do morza. Samolot nosi Nr. 7085 i jest jednopłatowcem.

Czy na pokładzie okrętu znajduje się również i samolot, depesza nie powiada, zaznacza tylko, że należał on do polskiego lotnika transatlantyckiego Stanisława Haznera, który w ubiegły piątek wyleciał z Nowego Jorku do lotu transatlantyckiego i którego ślad od tego czasu zginął.

Nowy Jork. — Haznera wyratował statek angielski „Circeshell". Statek ten zaopatrzony jest w tank naftowy i służy specjalnie do transportu nafty.

Statek „Circeshell" wyłowił Haznera z morza siedzącego na swym nieuszkodzonym jednopłatowcu, płynącego powoli w kierunku poł.-wschod., z szybkością mniej więcej jednego węzła na godzinę.

Położenie geogr. miejsca, w którem znaleziono Haznera oznaczone jest przez statek „Circeshell", jako 42,41 stopni na płn. i 20.34 stopni na zach. Pozycję tę można określić jako 500 mil ang. od Oporto (Portugalja).

Statek „Circeshell" napotkał Haznera w sobotę wieczorem około godz. 10, z czego wynikałoby, że Hazner płynął na swym jednopłatowcu przeszło 6 dni.

Ponieważ samolot jest nieuszkodzony, należy wnioskować, że Hazner po wyczerpaniu benzyny, a więc w ubiegłą niedzielę po południu sam opuścił się na wodę i odtąd płynął po Atlantyku wypatrując pomocy w mało uczęszczanej strefie Atlantyku.

Statek „Circeshell" płynie do Nowego Orleanu, gdzie spodziewany jest 27-go czerwca. Ponieważ statek nie posiadał aparatu radjowego o dużym zasięgu, wiadomość „Circeshell" o Haznerze przejął wielki statek transoceaniczny Lewiatan, a z Lewiatana podana została drogą radjową do Nowego Yorku.

Hazner podając z „Circeshell" wiadomość o swem wyratowaniu, prosił przedewszystkiem o zawiadomienie swej żony, której jednak nie było w domu, gdy zakomunikowano treść depeszy radjowej. Modliła się ona w kościele za zbawienie męża. Drugą prośbę wystosował ocalony Hazner do okrętów, znajdujących się na Atlantyku, żeby zechciały uratować jego płatowiec, którego „Circeshell' nie mógł zabrać na swój pokład. Samolot ten płynie dalej w kierunku poł.-wschod. ku brzegom Portugalji, podczas gdy Hazner szczęśliwie wyratowany, płynie na statku „Circeshelle" ku południowym brzegom Stanów Zjednoczonych.

Ocalony lotnik polski Stanisław Hazner.

Ocalenie Haznera jest poprostu cudowne. Powszechnie uważano go zastraconego. Z położenia geograficznego, w jakiem wyratowano Haznera wynika, że wiatry południowo-wschodnie, które jak o tem donosiliśmy, panowały w zachodniej części Atlantyku, w nocy z 3-go na 4-ty czerwca zepchnęły samolot z Nowej Funlandji bardzo daleko na południe, tak, że ostatecznie kierunek jednopłatowca był nie jak zamierzał Hazner, na Londyn, a na Portugalję.

Stanisław Hazner wystartował w piątek 3-czerwca na jednopłatowcu „Rosa Maria", pomalowanym w barwy polskie, typu Bellanca. Był to drugi start. Po raz pierwszy próbował lecieć 8 maja.

Celem lotu miała być Warszawa.

Haznera odprowadziła na odległość 300 km. żona oraz proboszcz ks. Knapka.

Ostatni raz miano widzieć samolot Haznera w Sydney na Nowej Szkocji, wyspie, położonej blisko brzegów Nowej Funlandji. Odtąd ślad jego zaginął i o lotniku brak było jakichkolwiek wieści.

Ostatnie depesze zaznaczały, że Hazner leci bardzo wolno, robiąc nie więcej ponad 100 km. na godzinę. Natrafił on na bardzo złe warunki atmosferyczne. Nad Atlantykiem wisiały nisko chmury i panowała mgła. Niewątpliwie warunki te były przyczyną katastrofy.

W razie przeciwności Hazner miał wylądować w Irlandji lub też na londyńskiem lotnisku w Craydon. Zarówno lotnisko to, jak i lotnisko w Warszawie przez całą noc było oświetlone i czekały tłumy ludzi. Czekały — nadaremno.

Wiadomo było, iż benzyny wystarczy lotnikowi na 48 godzin. To też po upływie tego czasu stracono wszelką nadzieję, i zaczęto uważać Haznera za straconego.

O samym lotniku wiadomo, iż początkowo uważano go za żyda z Warszawy. Okazało się jednakże, że pochodzi on z Jaślisk w Małopolsce wschodniej, gdzie jego ojciec był organistą.

Hazner urodził się 5 marca 1900 r. w Jaśliskach.

Lot Haznera nie udał się — niemniej jednak możemy być dumni z naszego rodaka, który imię Polski przez swój wspaniały wyczyn rozniósł po dalekim świecie.

Londyn. — O uratowaniu polskiego lotnika Haznera przez angielski parowiec-tank z oliwą „Circeshell", zdążający do New Orleans, otrzymano tutaj następujące, nowe szczegóły:

Hazner oświadczył po swem uratowaniu, że już w piątek ubiegłego tygodnia, a więc w tym samym dniu, w którym wystartował z amerykańskiego lotniska Lynden w New Jersey, do swego lotu oceanicznego do Warszawy — musiał opuścić się na morze. Katastrofa nastąpiła w nocy.

Lotnik przez 8 dni unosił się na morzu w swym samolocie, zanim został uratowany.

Z powodu wielkich ciemności, kapitan „Circeshell" nie mógł zabrać na pokład parowca samolotu, który morze uniosło w kierunku południowo-zachodnim.

Chcesz zdobyć P. O. S.? — zwróć się po informację do Komitetu P. W. i W. F. w Magistracie.

Dźwiękowy „TEATR ODEON"

EKRAN i SCENA RAZEM! Na ekranie: GEORGS MILTON w

KSIĄŻĘ BOUBOULE

NA SCENIE:
Występy Asów Rewji Warszawskiej pod kier. art. lit. T. WOŁOWSKIEGO

Dziś! — Dziś!

COŚ WISI w POWIETRZU

Wielka Rewja w 10 obraz., w której udział biorą: KAROL HANUSZ, St. NOWICKA, Dyr. TADEUSZ WOŁOWSKI, LILI MELODYSTÓWNA, WŁAD. JANECKI

Przeboje programu: A la Marlena Dietrich, Nasze gwiazdy, Fortepian i Kobieta, Polka z podwórka.

Krzesła tylko 1 zł. Ostatni seans o 10 wiecz.

TELEGRAMY

NARADA HINDENBURGA Z VON PAPENEM.

Berlin. — Prezydent Rzeszy przyjął wczoraj w obecności kanclerza Rzeszy v. Papena, bawarskiego prezydenta ministrów dr. Helda, wirtemberskiego prezydenta dr. Bolza i badeńskiego prezydenta dr. Schmidta, celem obszernego omówienia sytuacji politycznej. Rozmowa dotyczyła stosunku Rzeszy do krajów, wyrównania finansowego, polityki gospodarczej i szeregu wewnętrzno-politycznych kwestji. Rozmowa między prezydentem Rzeszy i szefami południowo-niemieckich krajów trwała przeszło godzinę.

DYKTATURA CZY WYBORY W RUMUNJI?

Bukareszt. — Premjer Vajda oświadczył przedstawicielom prasy, że głównem zadaniem obecnego gabinetu jest przeprowadzenie wyborów, poczem gabinet domagać się będzie dymisji.

Rozwiązanie obecnego kryzysu odpowiada życzeniom wszystkich partji, aby do władz została powołana jedna z nich, bez względu na to która. Premjer zapowiedział, że rząd będzie stał na stanowisku ściśle objektywnem.

Bukareszt. — Zdaniem premjera Vajdy, istnieją obecnie dwie możliwości, albo powrót do formy konstytucyjnej, albo zdecydowana dyktatura.

Rozwiązania parlamentu należy się spodziewać w najbliższym czasie. Omawiając rumuńską politykę zagraniczną, premjer podkreślił, żeRumunja w dalszym ciągu stać będzie wiernie u boku swoich dotychczasowych sprzymierzeńców, pragnąc sojusz ten jeszcze bardziej skonsolidować i wzmocnić.

GŁUPOTA CZY BEZCZELNOŚĆ?

Berlin. — Organ ciężkiego przemysłu niemieckiego, a w szczególności przemysłu wojennego „Deutsche Allgemeine Ztg.", na której czele stoi osławiony polakożerca dr. Fritz Klein (z pochodzenia siedmiogrodzki żyd) występuje dzisiaj z nowym alarmem antypolskim, z powodu zapowiedzianego na dzień 14 i 15 sierpnia kongresu legjonistów polskich w Gdyni.

„Deutsche Allgemeine Ztg" oświadcza: iż kongres Zw. legjonistów na tem „spornem terytorjum"(?!!) oznaczać będzie wyzwanie nietylko Gdańska, ale całych Niemiec(!).

„Na zewnątrz — oświadcza „Deutsche All. Ztg." — musi to wywołać wrażenie, iż legjoniści myślą na serjo o ataku na Gdańsk".

Tyle „Deutsche All. Ztg.". Nie wiadomo co więcej podziwiać: czy bezczelność tego organu, przedstawiającego terytorjum państwa polskiego jako sporne, czy też głupotę redaktorów „Deutsche All. Ztg." wyobrażających sobie, iż przez tego rodzaju alarmy zdołają skłonić bądź Związek legjonistów, bądź tej jakiekolwiek polskie czynniki urzędowe do odwołania zjazdu, względnie do wyznaczenia innej miejscowości.

Poważny rozdźwięk
w gabinecie Herriota.

Paryż. — W nowym gabinecie Herriota nastąpił bardzo poważny rozłam. Mianowicie ministrowie finansów, Martin i Budżetu Palmade, zagrozili, że ustąpią z gabinetu, jeżeli do 31 lipca nie zostaną przeprowadzone ich plany reformy.

Powodem alarmu było ustępliwe stanowisko Herriota, który wobec opozycji socjolistów, lewej grupy radykałów, oraz wszystkich urzędników państwowych, sprzeciwiających się obniżeniu płac, postanowił zrezygnować z redukcji budżetowych, wobec czego budżet w b. r. nie będzie doprowadzony do równowagi.

Germain-Martin zwrócił się wobec tego do b. ministra Flandina, przyjaciela Tardieu i prosił przynajmniej o poparcie prawicy dla swych planów. Flandin jednak oświadczył, że nie zamierza popierać obecnego rządu, o ile gabinet Herriota nie zostanie przegrupowany w duchu prawicowym. Wskutek tego gabinet Herriota stoi pod groźbą kryzysu wewnętrznego, a równocześnie pod groźbą niezrównoważenia budżetu, którego niedobór musiałby być pokryty przez wydanie specjalnych bonów.

HITLER NIE CHCE PRZEMAWIAĆ PRZEZ RADJO.

Berlin. — Hitler odwołał przemówienie wyborcze przez radjo, które miał wygłosić w dniu 14 b. m. Zamiast Hitlera przemawiać będzie Strasser.

KOMUNISTYCZNA CENTRALA ORGANIZUJE MORDERSTWA POLITYCZNE

Berlin. — Narodowo-socjalistyczny „Angriff" reprodukuje dokument, z którego wynika, że w Domu Liebknechta, gdzie mieści się kierownictwo partji komunistycznej w Berlinie, istnieje centrala, która rzekomo zorganizowała i wykonała systematycznie szereg morderstw politycznych, napadów oraz wywołała wiele zaburzeń podczas zgromadzeń publicznych.

„Angriff" domaga się od rządu Reszy natychmiastowego zakazu istnienia partji komunistycznej w Niemczech oraz aresztowania przywódców stronnictwa.

Na podstawie tej publikacji berlińska policja polityczna wszczęła dochodzenia w tej sprawie.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ NAJWYBITNIEJSZYCH CZEKISTÓW.

Moskwa. — W Moskwie w tajemniczych okolicznościach zamordowanych zostało dwóch wybitnych czekistów: Wiktor Kijakowski, Polak i Eugenjusz Cisakow.

Obydwaj byli najbliższymi współpracownikami Dzierżyńskiego, obydwaj odznaczeni odznaką komunistyczną.

Wjakich okolicznościach zginęli czekiści — niewiadomo. Rząd ogłosił komunikat oficjalny o ich śmierci. Zwłoki zostaną spalone, a pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Hitler brał pieniądze
od Mussoliniego.

Berlin. — Przed sądem w Monachjum toczył się interesujący proces dziennikarza Wernera Abela, oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

Abel, eks-hitlerowiec ogłosił pod przysięgą podczas jednego z procesów politycznych, iż Hitler był subwencjonowany przez włoskich faszystów. Niejaki Miglorati, rzekomy kapitan włoski bawiąc w roku 1932 w Monachjum odbył konferencję z Hitlerem i drugim przywódcą narodowych socjalistów Goeringem. Przedmiotem tej konferencji, jak twierdzi Abel, była sprawa udzielenia ruchowi hitlerowskiemu, który znajdował się podówczas w zaczątkach, pomocy materjalnej od Mussoliniego.

Z zeznań oskarżonego wynika, iż kapitan armji włoskiej Migliorati, występujący w charakterze pośrednika między faszystami włoskimi a hitlerowcami, subwencjował nietylko niemieckich hitlerówców, ale także austrjackich. Wzamian za subwencje faszyści włoscy żądali od Hitlera ustępstw w sprawie południowego Tyrolu, od faszystów zaś austrjackich od stąpienia — Burgenlandu na rzecz Węgier.

Podczas procesu zeznawał Hitler.

Adwokaci oskarżonego zadawali Hitlerowi pytanie, czy prawdą jest, że ruch hitlerowski jest finansowany przez zakłady Skody w Czechosłowacji. Na pytanie to Hitler zawołał podrażnionym głosem: „Nie pozwolę się obrażać nie będę odpowiadał żydowskim adwokatom.

Sąd skazał Hitlera za odmowę zeznań na 800 marek grzywny i za niewłaściwe zachowanie się przed sądem na 200 marek. Obrona skorzystała z tego incydentu, ażeby złożyć oświadczenie, iż odmowa zeznań przez Hitlera jest argumentem na korzyść oskarżonego.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ PP. LINDBERGH.

Hackensack (New Jersey). — Siedziba teściowej płk. Linbergha stała się wczoraj widownią sensacyjnego samobójstwa, które popełniła służąca Violeta Sharp, po otrzymaniu wezwania na przesłuchanie w policji.

Sharp pozostawała na służbie w domu pani Morrow, teściowej Lindbergha od dwóch lat i po uprowadzeniu dziecka była wraz z resztą służby pp. Linbergh przesłuchiwana przez sędziego.

Obecnie miała się stawić w policji dla złożenia dodatkowych zeznań, lecz popełniła przedtem samobójstwo, zażywszy silną dozę trucizny.

Otrucie się służącej w rodzinie Lindbergha Violet Sharp, która miała być przesłuchana przez sędziego śledczego, wywołało wielkie ważenie i dało powód do licznych pogłosek.

Z Nowego Jorku donoszą o aresztowaniu szofera Ernie Brinkert'a, który jest podejrzany o udział w uprowadzeniu dziecka Lindbergha. Brinkert został umieszczony w więzieniuWhaiteplaie w pobliżu Nowego Jorku.

W Detroit aresztowano 20-letniego R. Burusa, przyjaciela służącej Lindberghów.

Policja zwróciła się także do Scotland Yardu w Londynie, prosząc o zbadanie siostry Violetty, która wkrótce po zapłaceniu przez Lindbergha tajemniczym osobom 50.000 dolarów odpłynęła z Ameryki do Anglji.

Kino-teatr „NOWOŚCI"

Dziś i dni następnych piękny film: **Precz z pończoszką**
W roli gł. June CLIDE i Arthur LAKE.

NA SCENIE: PROGRAM Nr. 2 gi
Wiosna nas pogodzi Rewja w 10 obrazach z udziałem: J. Czarskiej R. Czernego, Iwoszy i Sióstr Dzięciołowskich

Ceny zwykłe. Szczegóły w afiszach.

NIEMIECKI ARTYSTA FAŁSZERZEM PIENIĘDZY.

Berlin. W północno-wschodniej dzielnicy Berlina policja śledcza wkroczyła do pracowni jednego z wybitniejszych artystów-malarzy. Nazwisko artysty, ze względu na toczące się śledztwo, jest trzymane narazie w tajemnicy.

W pokoju, przylegającym do pracowni, znaleziono świetnie zainstalowany warsztat litograficzny, przeznaczony do wyrobu banknotów 20, 50 i 100 markowych. Skonfiskowano pozatem zapasy gotowych banknotów.

Aresztowany artysta zeznał, że fałszowaniem pieniędzy trudnił się od kilku lat. Oprócz żony nie posiadał rzekomo żadnych wspólników.

BOMBY DYNAMITOWE U UCZESTNIKÓW MARSZU NA WASZYNGTON.

Waszyngton. — Uczestnicy t. zw. marszu na Waszyngton przysparzają coraz to więcej kłopotu władzom policyjnym. W czasie inspekcji biwaku Anacostia, w którym pomieszczone jest większa część b. uczestników wojny znaleziono pod jednem z łóżek dwie paczki dynamitu, kapsle i lont. Do tej chwili nie zdołano stwierdzić, kto przygotowywał zamach.

Specjaliści zagraniczni
w Rosji.

Ryga. — Szereg zarządzeń oszczędnościowych rządu sowieckiego spowodował masowy wyjazd specjalistów zagranicznych z Sowietów, wskutek anulowania przez władze sowieckie dotychczasowych kontraktów, gwarantujących wypłatę poborów częściowo w walucie zagranicznej. Według obliczeń wszechzwiązkowej rady gospodarczej, prowadzącej rejestrację fachowców zagranicznych, w ciągu ostatnich dwu miesięcy wyjechało z Sowietów około 3000 inżynierów i techników zagranicznych. Według poszczególnych narodowości wśród wyjeżdżających fachowców największy odsetek stanowią Niemcy, około 2.000. i Amerykanów ponad 1000. Rząd sowiecki wskutek zarządzeń walutowych nie zawiera nowych kontraktów z fachowcami zagranicznymi w walucie zagranicznej a dotychczas zawarte kontrakty władze sowieckie rozwiązują pod błahemi pozorami. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że ogólna liczba fachowców zagranicznych i techników niemieckich zatrudnionych w Sowietach stanowiła około ... tysięcy, amerykańskich około 2000, włoskich około 500. W ostatnim czasie wydarzają się ciągle konflikty i zatargi pomiędzy administracją fabryk sowieckich i fachowcami zagranicznymi. Zatargi te przybrały tak masowy charakter, że ambasada niemiecka uważała za stosowne utworzenie specjalnego referatu do spraw fachowców niemieckich, ponieważ w wielu przypadkach inżynierowie niemieccy zwracają się do ambasady z prośbą o interwencję. Charakterystyczne również jest masowe wypowiedzenie kontraktów fachowcom amerykańskim, których 60 procent już opuściło Sowiety. Ogólna suma poborów miesięcznych wszystkich fachowców zatrudnionych w przemyśle sowieckim wynosiła przed rozwiązaniem kontraktów walutowych około 10 miljonów rubli, z czego 2/3 poborów wypłacone były w walucie zagranicznej.

HITLEROWCY ZMASAKROWALI FRANCUSKIEGO DZIENNIKARZA.

Gdańsk. — Jak już krótko donosiliśmy, w zeszły piątek w sali stoczni gdańskiej, gdzie hitlerowcy odbywali zebranie publiczne, w bestjalski sposób został pobity przez hitlerowców dziennikarz francuski p. Aigner, redaktor tygodnika paryskiego „Miroire du Monde". P. Aigner, który przybył w tym samym dniu do Gdańska, uzyskał pozwolenie hitlerowców na wzięcie udziału w tem zebraniu i na dokonanie tam zdjęć fotograficznych. W chwili jednak, gdy zdjęcia te dokonywał został napadnięty przez grupę hitlerowców w liczbie około 10 osób. Bito go krzesłami i kijami. P. Aigner odniósł rany głowy, ma poranioną twarz i oko, złamany nos, jak również i inne obrażenia na całem ciele.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na drugi dzień nazwiska poranionych podczas zebrania hitlerowskiego były opublikowane, natomiast pobicie dziennikarza francuskiego władze gdańskie przemilczały.

Wczoraj wieczorem p. Aigner odjechał do Paryża.

SZALONA JAZDA SAMOCHODU REICHSWEHRY.

Schleiz. — W nocy na niedzielę koło godziny 1 na ostrym zakręcie na Hoferstrasse uderzyło w drzewo i wpadło do rowu auto Reichswehry z 8 osobami. Szofer został na miejscu zabity, podczas gdy 7 dalszych osób odniosło rany. Z pośród przewiezionych do szpitala żołnierzy zmarło trzech dzisiaj przedpołudniem. Stan 2-ch rannych jest groźny.

STRASZNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH PALĄCEGO SIĘ AUTA.

Paryż. — W pobliżu Reims wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Auto, którem jechały 4 osoby, na zakręcie szosy w pełnym pędzie wpadło do głębokiego rowu, wskutek czego nastąpiła eksplozja motoru. Niebawem cały wóz stanął w płomieniach.

Wszyscy pasażerowie auta zginęli straszliwą śmiercią w płomieniach.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO BRZEŚCIA I WILNA.

Warszawa. — Marszałek Piłsudski wyjechał w piątek po południu do Brześcia n-B., gdzie zabawił do niedzieli. Następnie Marszałek ma udać się do Wilna na kilkudniowy wypoczynek.

USTĄPIENIE KOSTKA - BIERNACKIEGO.

Warszawa. — W ostatnich czasach w kołach politycznych krąży pogłoska o zmianie wojewody nowogrodzkiego. Płk. Kostek-Biernacki ma opuścić to stanowisko. Na jego miejsce wymieniane jest nazwisko p. Bileka.

MIN ZALESKI ODJECHAŁ DO LOZANNY.

Warszawa. — W sobotę wyjechał do Genewy i Lozanny minister spr. zagr. p. August Zaleski, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników ministerstwa. Przed odjezdem Nordexpressu p. min. Zaleski odbył jeszcze krótką rozmowę z p. wicem. Beckiem.

Oddzielnie p. minister konferował z przybyłymi na dworzec, bawiącymi w Warszawie posłami, pp. min. Patkiem, min. Wysockim i Olszowskim.

Jak już donosiliśmy p. minister Zaleski skorzysta z okazji swego pobytu nad Lemanem do nawiązania kontaktu między komisarzem spr. zagr. Sowietów a nowomianowanym ministrem spr. zagr. Rumunji. Należy mieć nadzieję, że dzięki zbliżeniu temu przyspieszone zostanie zakończenie kompleksu negocjacji w sprawiewie paktu o nieagresji z Sowietami, co umożliwi podpisanie parafowanego już przez Polskę i Sowiety paktu.

Zdaje się, że rozmowy p. min. Zaleskiego w sprawie zagwarantowania pokoju na Wschodzie Europy położą kres fantazjom o antysowieckich przypuszczeniach w rodzaju „La Republique".

Usiłowania polskie tembardziej zasługują na uwagę, jeśli się zważy, że Japonja, którą łączą z rządem polskim stosunki przyjaźni pragnęłaby — można się te-

go domyślać, innego obrotu rzeczy aniżeli paktu o nieagresji wzdłuż całej zachodniej granicy Sowietów.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ NA KONFERENCJĘ LOZAŃSKĄ.

Warszawa. — Pierwszym delegatem rządą polskiego na konferencję reparacyjną w Lozannie, która rozpocznie się dnia 16 b. m. mianowany został min. Zaleski. Drugim delegatem mianowany został min. dr. Mrozowski, który reprezentował rząd polski na konferencji haskiej, poświęconej opracowaniu planu Younga.

Pozatem w skład delegacji na konferencję lozańską wejść może jeszcze radca ambasady paryskiej min. Anatol Muelstein, szef gabinetu ministra spraw zagr. min. Marjan Szumlakowski, nacz wydz. zachodniego z M. S Z. p. Józef Lipski oraz zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu dr. Jerzy Nowak.

UPOSAŻENIA DUCHOWIEŃSTWA OBNIŻONE O 10 PROC.

Warszawa. — Ministerstwo skarbu zawiadomiło poszczególne kurje djecezjalne, że ryczałt, wypłacany djecezjom, został z dniem 1 czerwca zmniejszony o 10 proc. Stosownie do tego pensja proboszcza będzie wynosiła odtąd 114 zł. 94 gr., wikarjusza zaś — 85 zł. 14 gr. miesięcznie.

KONCERT PADEREWSKIEGO W RADIO POLSKIEM.

Warszawa. — W dniu 25 czerwca wystąpi mistrz Paderewski w Paryżu z koncertem publicznym, którego program wypełnią utwory Szopena. Koncert ten będzie nadawany do radja i będzie transmitowany przez wszystkie radjostacje polskie. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek, że Paderewski gra do radja.

PRZED STRAJKIEM W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

Łódź. — Proklamowany przez związki zawodowe powszechny strajk w przemyśle włókienniczym rozpocząć się ma w piątek 17 b. m. W związku z tem w łonie związków zawodowych poczyniono już daleko idące przygotowania. Ostatnio wskutek ukazania się zapowiedzi, że w najbliższym czasie wydany ma zostać dekret o komisjach rozjemczych, wyłoniła się kwestja, czy dekret ten nie ukaże się jeszcze przed wybuchem strajku powszechnego z mocą obowiązującą od dnia ogłoszenia. Gdyby dekret został ogłoszony, jest prawdopodobne, że ministerstwo pracy w myśl przewidzianych w projekcie dekretu uprawnień wystąpiłoby z urzędu z powołaniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla rozpoznania zatargu z przemysłowcami w Łodzi oraz w okręgu białostockim. Równocześnie związki zawodowe robotników sezonowych postanowiły proklamować w poniedziałek dwugodzinny strajk protestacyjny, domagając się uruchomienia robót przez 6 dni w tygodniu, a nie przez 3 dni, oraz przywrócenia zeszłorocznych stawek dziennych płacy.

PROFESOR UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Warszawa. — Po dwudniowej rozprawie w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie prof. uniwersytetu lubelskiego adw. Jerzego Fiedorowicza, oskarżonego o nadużycie pełnomocnictw, wystawionych przez General Motors, oraz o przywłaszczenie dokumentów na szkodę pośrednika A. Eksnera.

Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonego z zarzutu przywłaszczenia 75 tys. zł., uniewinnił również oskarżonego z zarzutu przywłaszczenia opcji oraz zarzutu przywłaszczenia pokwitowania. Natomiast sąd uznał adw. Fiedorowicza winnym nadużyć pełnomocnictw na szkodę firmy i skazał go na 3 lata więzienia.

Wyrok wywołał ogromną sensację. Oskarżony pozostał na wolnej stopie za złożoną już poprzednio kaucją hipoteczną.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE.

Kraków. — Wczoraj po odbyciu lotów propagandowych w Myślenicach wystartował z lotniska krakowskiego pilot Kulpiński Zdzisław z Aeroklubu Krakowskiego z pasażerem Pacułą Zygmuntem, urzędnikiem Banku Gosp. Kraj. do lotu pasażerskiego na samolocie turystycznym D. K. D. V. konstr. Działowskiego.

Po wykonaniu lotów nad Błoniami, gdy samolot znajdował się nad Dębnikami w okolicy zakładu braci Albertynów, podczas wykonywania głębokiego wirażu samolot z powodu utraty szybkości wpadł w korkociąg i po wykonaniu trzech zwiłek, z powodu małej szybkości spadł na ogród braci Albertynów, uderzając w ziemię, gdzie częściowo motor się zarył.

Płatowiec uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Rannym lotnikom przybiegli na pomoc dwaj sportowcy, kąpiący się w Wiśle J. Czajka i S. Weinberger. Obsadę samolotu ciężko ranną po opatrzeniu na miejscu przez dra Drozdowskiego i mjr. dr. Michalika, przewiozło natychmiast pogotowie ratunkowe do kliniki chirurgicznej U. J. w Krakowie.

Stan pilota Kulpińskiego Zdzisława, jak kolwiek jest poważny, gdyż doznał on wstrząsu mózgu, nie budzi obaw. P. Pacuła doznał złamania podstawy czaszki krwotoku mózgowego i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Powodem katastrofy była prawdopodobnie nadmierna brawura pilota.

FATALNE LĄDOWANIE SAMOLOTU W CIECHOCINKU.

Ciechocinek. — W sobotę o godz. 18.15 wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot Aeroklubu Warszawskiego RWD 4 przy lądowaniu skapotował. Porucznik-pilot Mieczysław Pronaszko został lekko ranniony. Inż. Jerzy Wędrychowski doznał ogólnych potłuczeń i wstrząsu nerwowego. Maszyna została zdruzgotana.

KATASTROFA SPOWODOWANA PRZEZ PIJANEGO SZOFERA.

Warszawa. — W niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 15-ej zdarzyła się katastrofa samochodowa. Zderzyły się mianowicie trzy samochody, które wywróciły się przytem do góry kołami.

W wyniku katastrofy 6 osób odniosło rany; są to: Karol Bednarski z Grochowa, 80-letnia Franciszka Grodziska, szofer Adolf Sikiel, szofer Herman Fritz dalej dozorca domu przy ul. Burakowskiej 8, St. Orlicki, oraz Jan Gawryluk.

Na miejsce przybyły dwie karetki pogotowia, które udzieliły rannym pomocy, zaś ciężej ranioną Grodziską przewiozły do szpitala.

Dochodzenie ustaliło, iż sprawca katastrofy był szofer Fritz, który jechał w stanie nietrzeźwym, podobnie, jak jego dwaj pasażerowie, z których jeden, Gawryluk był tak pijany, iż w chwili, gdy lekarz chciał mu zakładać opatrunek, począł kopać go, bić i krzyczeć na całe gardło. Fritza policja zatrzymała.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"

Dziś i dnie następne

Kino i Rewja! Na ekranie: Kino rewja!

Buster się żeni!...

Szampańska komedja w 8 aktach.

W roli gł. najlepszy komik Buster Keaton

NA SCENIE:

Zmiana programu. Pożegnalne występy. Przeb. rewja humoru, śpiewu i tańca w 11 obr.

PRECZ z KRYZYSEM

UDZIAŁ BIORĄ:

Tadeusz Faliszewski, Janina Madziarówna, Wincenty Łoskot, Ewa Forówna i Duet Patkowskich.

Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

KRONIKA

Wtorek 14 CZERWCA

Dziś — Bazylego bp.
Jutro — Wita, Jolanty.
Wschód słońca o godzinie 3.29
Zachód „ „ 19.59
Kalendarzyk historyczny:
Otwarci sejmu Targowiczan w Grodnie w 1792 roku.

— **Osobiste.** Korzystając z urlopu przybył do Częstochowy na kilka dni b. powiatowy komendant policji p. inspektor Kuczyński, obecnie zajmujący stanowisko zastępcy wojewódzkiego komendanta policji województwa białostockiego.

— **Wystawa w Państw. Szkole Zawodowej przedłużona.** Na ogólne żądanie sympatyków szkoły wystawa prac uczenic przedłużona zostaje do dnia 14 czerwca b. r.

— **Podręczniki szkolne nie będą zmienione.** Minister oświaty wydał zarządzenie, aby z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej, dyrekcje szkół nie wprowadzały zmian w dotychczasowych podręcznikach szkolnych, a tem samem nie narażały na koszty rodziców dzieci.

Ze zjazdu związkowego

delegowanych Zw. Młodzieży Polskiej Żeńskiej.

W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie doroczny VII zjazd delegowanych Zw. Młodzieży Polskiej, na który przybyło z górą 600 delegatek, reprezentujących Stowarzyszenia ze wszystkich miast, miasteczek i wsi naszej djecezji, jak z Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Zawiercia, Wielunia, Krzepic, Kłobucka i t. d.

Zbiórka uczestniczek zjazdu ze sztandarami nastąpiła o godz. 8-ej rano na boisku związkowem, poczem wyruszył pochód przy dźwiękach orkiestry na Jasną Górę, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił O. Marjan Toth, podniosłe zaś kazanie wygłosił sekretarz jeneralny Związku ks. dr. St. Czajka.

Po nabożeństwie nastąpiły w sali Różańcowej na Jasnej Górze obrady zjazdowe, które przeciągnęły się do godz. 3-ej po poł. Obrady zagaiła prezeska Rady Związkowej p. S. Niedźwiedzka, poczem wygłoszone zostały przemówienia powitalne, m. in. przemawiali pp. dr. L. Wasilewski, rej. L. Bugajski z Kłobucka, ks. kanonik Grochowski i ks. dr. Czajka, odczytano liczne listy i depesze gratulacyjne od innych Związków i organizacji, a po odczytaniu protokułu piękny referat p. t. „Rekalekcje zamknięte kuźnią wielkich charakterów i źródłem mocy" wygłosiła p. ref. I. Stroynowska, zyskując huczne oklaski.

Następnie sprawozdanie Zarządu z działalności Związku za r. 1931 złożył sekretarz jeneralny ks. dr. St. Czajka, a sprawozdanie to wykazało wręcz imponujący rozwój Związyku i ogrom pracy w Stowarzyszeniach Mł. Pol. Żeńskiej, których częstochowski Związek liczy 161 z 7000 członkiń czynnych. Po złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej i ożywionej dyskusji przyjęto sprawozdanie i udzielono Zarządowi absolutorjum. Uchwalono również budżet na r. 1933 w kwocie 14.000 zł.

Po uchwaleniu całego szeregu rezolucji zjazdowych o pracy ideowej zorganizowanej młodzieży żeńskiej odśpiewano hymn „Boże coś Polskę" i zjazd zamknięto.

Z konkursu

miłośników śpiewu.

Dnia 11 b. m. w sali Straży odbył się dawno zapowiadany konkurs miłośników śpiewu, który zgromadził liczny zastęp publiczności. Zaproszony przez „Two śpiewu chóralnego" Komitet muzyków z przewodniczącym p. por. B. Grzewińskim ustalił nagrody równorzędne według rodzajów głosów tj. 1, 2, 3 oddzielnie dla sopranów, mezzo sopr. tenorów, barytonów.

Z zapisanych do konkursu pań nie brały udziału pp. Otrąbkówna i Sorzonowa, zatem w dziale dla sopranów 1 nagroda przyznana została p. E. Zaskórskiej, 2 nagr. p. H. Sułczyńskiej (uczestniczkom chóru Katedr.), w dziale dla mezzo sopr. wyróżnioną została p. H. Siewiczówna. W grupie tenorów 1 nagrodę otrzymał p. J. Rychter, 2 nagr. p. W. Młynarczyk, 3-cią p. Banasz. W grupie barytonów nagrodę 1-szą przyznano p. W. Łagodzińskiemu, 2-gą p. Sulimie-Sulikowskiemu (inicjatorowi konkursu), 3cią p. J. Nowickiemu. Po za temi nagrodami pozostali uczestnicy otrzymają dyplomy uznania i podziękowania za udział w konkursie. Bogaty materjał wokalny i pewne walory śpiewacze wykazali p. E. Szymczyk, p. J. Jachimek, p. H. Guzik, p. G. Pelc, p. Oberman.

Wszystkie wymienione osoby uważać należy raczej za miłośników śpiewu, a obecny konkurs powinien ich zachęcić do pracy nad szkoleniem głosów i umuzykalnianiem się. Każdy z członków jury otrzymał listę uczestników z rubrykami określającemi: wartość głosu, emisję czystość, dykcję i t. d. stawiając stopnie z wyszczególnionych danych. Zliczona ilość punktów decydowała o wyniku, który zaraz po konkursie został ogłoszony. Akompanjowała p. S. Brzezińska. rit.

W numerze następnym podamy wynik plebiscytu publiczności, co będzie niezmiernie interesujące.

Z pobytu pielgrzymki ciężko chorych na Jasnej Górze.

Na wieść o pielgrzymce przybyli także do Częstochowy chorzy z Bydgoszczy, Poznania i Wilna.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. sobotę o godz. 7-ej m. 20 wiecz. pociągiem z Warszawy przybyła pierwsza pielgrzymka ciężko chorych na Jasną Górę. Przyjazd niezwykłej pielgrzymki, podjętej dla wzniosłego celu umożliwienia nieszczęśliwym modlitwy u źródła łask Matki Bożej przed Jej Cudownym Wizerunkiem, wywołał duże poruszenie w całem katolickiem społeczeństwie naszego miasta. W oczekiwaniu na pielgrzymkę olbrzymie tłumy zgromadziły się na ulicach w okolicy dworca, zapełniając doszczętnie plac przeddworcowy.

Na peronie oczekiwali członkowie Komitetu przyjęcia, wszystkie organizacje religijne, przybyło też liczne duchowieństwo. Po przyjeździe pociągu specjalny wagon pulmanowski, wiozący pielgrzymkę, odstawiony został na bocznicę. Wnętrze wagonu, zamienionego jakby na salę szpitalną, przedstawiało bolesny obraz niedoli ludzkiej. Pod opieką 39-ciu pielęgniarek, sióstr zakonnych i rodziny niektórzy z chorych leżeli na noszach, inni, niewidomi, siedzieli nieruchomo. Ogółem chorych przybyło 34 osób. Starsze niewiasty, młodzi mężczyźni, mała dziewczynka....

Rozpoczęło się wynoszenie chorych z wagonu. Wrażenie było przejmujące. Pięciu najciężej chorych, bezwładnych niemal, wydobyto na noszach przez okna wagonu, kilkanaście osób wyniesiono na fotelach z nosidłami, niewidomych prowadzono pod ręce. Panie z Komitetu obdarzyły chorych kwiatami. Trzeba było widzieć ów łagodny a pełen smutku uśmiech na ustach niewidomych, gdy dotykiem wyczuwali ofiarowane im pęki kwiecia...

*

Powołując się na znaną opinję historyków, że Częstochowa żyje i rozwija się głównie pod skrzydłami Jasnej Góry, stwierdzić należy, iż z zorganizowaniem pierwszej pielgrzymki chorych na Jasną Górę, tak, jak odbywają się pielgrzymki do Lourdes, dla Częstochowy nastąpił nowy okres w historji.

Pierwsza pielgrzymka zorganizowana została pod hasłem powszechności i braterstwa Kościoła katolickiego czyli społeczeństwa katolickiego, że „Marja z Jezusem mają prawo i do chorych, jak i chorzy mają prawo do Marji i Jezusa".

Dotychczas społeczeństwo katolickie podkreślono swą powszechność, że obok biednego stanąć może i bogaty i w bratnim uścisku rąk są sobie równi, teraz podkreślono u nas na Jasnej Górze i obok zdrowych czynnych w akcji katolickiej wiernych mają właściwe sobie miejsce i chorzy, że i dla nich jest miejsce u Marji i Jezusa.

W myśl tego hasła obok pielęgnujących zdrowych stanęli u Tronu Królowej Kor. Polskiej chorzy, w liczbie 34 z Warszawy i 17 z Częstochowy, poza tą w ostatniej chwili zgłosiło się 18 chorych z Bydgoszczy, Poznania, Wilna, którzy przybyli bądź na skutek komunikatów prasowych, bądź radiowych, które informowały i inicjatywie specjalnych nabożeństw na Jasnej Górze.

Pierwsza pielgrzymka z Warszawy, prowadzona przez ks. Jana Lorka, d-ra Franciszka Czyżykowskiego i Stanisława Sankowskiego, została przyjęta o godz. 19 m. 20 na dworcu przez miejscowy Komitet, składający się z sodalisów i sodalisek.

Dzięki środkom lokomocyjnym, jakie dostarczył Magistrat i grono miejscowych obywateli, członków pielgrzymki przewieziono do Zakładu Sióstr Magdalenek, gdzie o godz. 20 m. 30 powitał chorych i krótkie nabożeństwo odprawił O. Aleksander, paulin. O. Aleksander przemówił do chorych, dodając im otuchy oraz podkreślając, że i w ich ciężkim stanie tkwi pewien sens, sens ofiary — czynnika tak bliskiego zbawieniu. O g. 21 m. 30 chorzy po posiłku udali się na spoczynek.

Następnego dnia w ub. niedzielę o g. 7 rano procesjonalnie chorzy przy pomocy pielęgnujących udali się z kwatery od SS. Magdalenek na Jasną Górę do starej Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie wzorowy porządek utrzymywała dzielna nasza Straż Ogniowa na czele z komendantem

p. Serednickim.

W starej kaplicy specjalnie w obecności chorych, a nie jak zwykle przed „prymarją" nastąpiło o g. 8 odsłonięcie Cudownego Obrazu. Wśród śpiewów religijnych obecni uczestniczyli we mszy św. odprawionej na ich intencję przez ks. superjora J. Lorka. Okolicznościową naukę wygłosił ks. Rękas, sekretarz generalny Apostolstwa chorych ze Lwowa. Także na intencję chorych obecni przystąpili do wspólnej Komunji św.

O g. 9 procesjonalnie przeniesiono chorych wzdłuż szpalerów uformowanych przez delegacje Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej diecezji częstochowskiej i ulokowano w pobliskiej spowiednicy, gdzie SS. Magdalenki przygotowały dla nich śniadanie. Po śniadaniu obok na krużganki wyniesiono procesjonalnie Najśw. Sakrament, gdzie odbyło się błogosławieństwo poszczególnych chorych przez kładzenie rąk oraz błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W czasie tej ceremonji odśpiewano szereg pieśni religijnych i wznoszono odpowiednie inwokacje na wzór Lourdes.

O g. 11 m. 20 odprowadzono chorych na obiad do SS. Magdalenek..

Po obiedzie o g. 13 silniejszych chorych przetransportowano do kościoła św. Barbary, gdzie przyjęły pielgrzymkę parafjalne organizacje katolickie na czele z ks. prałatem Nassalskim. Chorzy, dzięki staraniom parafjan św. Barbary orzeźwili się wodą cudownego źródła i wpisano ich do miejscowych ksiąg kronikarskich.

Po ceremonjach w kościele św. Barbary chorych przewieziono na dworzec.

Na dworcu zebrany w komplecie Komitet lokalny pielgrzymki do odjazdu asystował chorym. Przed odjazdem pielgrzymki ks. superjor Lorek w serdecznych słowach podziękował Zrzeszeniu Sodalicji, SS. Magdalenkom, Ochotniczej Straży Pożarnej, Ojcom Paulinom oraz właścicielom i obsłudze pojazdów za życzliwe przyjęcie, jakie chorym pielgrzymom zgotowała Częstochowa.

O g. 17 m. 19 w podniosłym nastroju pielgrzymi opuścili ze śpiewem Częstochowę.

Jak błogi skutek dla chorych sprawił ich pobyt na Jasnej Grze, trzeba było rozmawiać z nimi. Zaczerpnęli nowych sił duchowych i otuchy, wyrażali swoją radość z pobytu u tronu Matki Bożej, czuli się pokrzepieni. Sądzić należy, że podobne pielgrzymki w przyszłości częściej będą organizowane, aby chorym dać możność odżyć duchowo w ożywczej atmosferze u źródła łask Królowej Korony Polskiej.

— Przedstawienie uczniowskie w I-em gimn. państw. Dnia 19 czerwca r. b. w sali I-go gimn. państw. im. H. Sienkiewicza uczniowie tegoż gimnazjum wykonają ballady Zegadłowicza p. t. „Powsinogi beskidskie" w oryginalnej i niewidzianej dotąd w Częstochowie inscenizacji dyr. Piekarskiego.

— Z obchodu święta sportowego P. W. i W. F. W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie doroczny obchód święta sportowego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

W przeddzień wieczorem bataljon P. W., młodzież szkolna, Stowarzyszenia i kluby sportowe przemaszerowały w capstrzyku z orkiestrami wokół Alei.

W niedzielę o godz. 10-ej r. odbyło się nabożeństwo przed szczytem na Jasnej Górze dla wszystkich formacji P. W. oraz młodzieży szkół średnich i zawodowych. Po nabożeństwie nastąpiła na placu magistrackim defilada przy dźwiękach kilku orkiestr.

Wreszcie po południu na stadjonie 27 p. p. odbyły się pokazy ćwiczeń P. W. i W. F. pod ogólnym kierunkiem komendanta miejskiego P. W. por. T. Wierzejskiego. W popisach i zawodach sportowych wzięła również udział młodzież szkolna pod kierunkiem wychowawców. Przygrywały orkiestry wojskowe i szkolne. — Popisy te wypadły znakomicie, wykazując duże wyrobienie i sprawność życzną naszej młodzieży. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała zawodników.

Na zakończenie urządzono wieczorem piękne ognisko harcerskie na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego.

— Na kolonje letnie w Małopolsce. Polski Komitet Opieki nad dzieckiem organizuje dwutygodniowe bezpłatne kolonje letnie dla dzieci robotniczych w obozie I. M. C. A. w Mszanie Dolnej. Magistrat Częstochowski w wyniku odpowiedniej propozycji otrzymanej od Komitetu, wysyła 12 chłopców w wieku od 12 — 16 lat. Chłopcy wyjeżdżają we wtorek rano do Krakowa, gdzie połączą się z dziećmi, wysyłanemi przez inne miasta.

— Byłe rosyjskie Tow. ubezpieczeniowe wypłacają zaliczki. Komitet likwidacyjny do spraw b. rosyjskich osób prawnych, poczynając od dnia 1 lipca 1932 r., przystępuje do wypłaty zaliczek na poczet roszczeń, przyjętych do masy likwidacyjnej b. rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń:

1) „Rosja" w wysokości 6 proc. przyjętej do masy kwoty. 2) „St. Petersburskie" w wysokości 4 proc. przyjętej do masy kwoty. 3) „Życie" w wysokości 2 proc. przyjętej do masy kwoty.

Proces hr. Brassowej

ponownie odroczony.

Nowy sensacyjny dowód w sprawie.

Jak już donosiliśmy, w związku z toczącym się w ub. poniedziałek procesem hr. Brassowej Sąd postanowił rozpatrzyć wnioski stron o powołanie nowych świadków i wydać w tej sprawie swoje orzeczenie. Po tygodniowej przerwie w dniu dzisiejszym w godzinach południowych Sąd podał stronom zainteresowanym do wiadomości, że przychyla się do wniosków i postanowił zobowiązać hr. Brassową do złożenia sądowi dokumentów względnie świadków dla stwierdzenia zawarcia ślubu księcia Michała z Brassową, metryk urodzenia syna Jerzego orak aktu darowizny majątków księciu Michałowi.

Następnie sąd postanowił sprawę odroczyć aż do czasu złożenia powyższych dokumentów.

Jak się dowiadujemy, po ogłoszeniu decyzji sądu zgłosił się do kancelarji sądowej mieszkaniec Lipia, Ignacy Pydzik, i złożył rocznik gazety tygodniowej „Głos Ludu" z r. 1913, w którym to tygodniku znajduje się wzmianka, że wobec przyjścia na świat następcy tronu, cesarz Mikołaj II odebrał w. ks. Michałowi prawo rządzenia prywatnemi majątkami i oddaje je pod opiekę rządu.

Wiadomość powyższa miałaby niezmiernie doniosłe znaczenie dla sprawy, a nawet mogłaby nadać jej sensacyjny zwrot, w ten sposób bowiem udałoby się ustalić niezbicie, że zakwestjonowane majątki stanowiły własność rządu, a nie należały prywatnie do wielkiego księcia Michała.

— Ze sportu. Brygada — Turyści 1 : 1 (1 : 0). Remisowy wynik zawodów jest najlepszym miernikiem sił obu drużyn, gdyż Brygada górowała startem i ruchliwością, natomiast Turyści grą techniczną, których atak swoją hyperkombinacją pod bramką przeciwnika uniemożliwiał wykończenie. W Brygadzie wyróżnili się Szczehla w pomocy lewo skrzydłowy, u Turystów pomoc, szczególnie Małasiewicz I i Małasiewicz II w bramce, który miał swój dobry dzień.

Sędzia p. Rosenzweig słaby. Z.

— Kto dziś staje przed Komisją Poborową? W dniu 14 b. m. o godz. 8-ej rano przed Komisją Poborową przy ul. Kilińskiego 13 stawić się muszą z dokumentami ci poborowi roczn. 1911 z m. Częstochowy, których nazwiska rozpoczynają się pozostali na lit. M. i na lit. Pa — Pie.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 13 na 14 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. Pieńkowskiego i Reterskiego, Krak. 38.

Sztyletem w plecy

Ciężko poraniony przez trzech Siedleckich z Rynku Wieluńskiego.

W dniu 11 bm. bracia Stanisław, Jan i Józef Siedleccy (Rynek Wieluński 6) pobili Nieszporskiego Karola (Chłopickiego 234), zadając mu kilka ran sztyletem w plecy. Nieszporski doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i odwieziony został do szpitala na kurację. Dochodzenie w toku.

— Chłopiec pod kołami wozu. W ub. niedzielę został przejechany przez platformę przewożącą piwo 4-letni Ryszard Gierhartowski, któremu platforma przeszła przez stopę lewej nogi.

— Skandaliczne zajście w II Alei. W ub. niedzielę o godz. 10 wiecz. przed domem nr. 29 przy ul. Panny Marji doszło do gwałtownego starcia między posterunkowym policji a jakimś awanturnikiem, który w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów i nie pozwolił się wylegitymować, a gdy policjant kazał mu iść za sobą do komisarjatu, rzucił się na niego i przewrócił go na ziemię, poczem zaczął uciekać Aleją Kościuszki.

Powstało olbrzymie zbiegowisko, które lekko licząc, można było oszacować na tysiąc osób. Przez dłuższą chwilę ulica rozbrzmiewała zamętem forsownego pościgu i ucieczki. Koniec końców sprawca zajścia przy pomocy wojskowych, którzy dogonili go na rowerach ujęty został na jednej z dalszych ulic i z kajdankami na rękach doprowadzony do komisarjatu.

— Za opór policji. Policja spisała doniesienie na Korzeniewskiego Edwarda (Aleja Wolności 23) i Kłosowicza Romana (Augustyna 25) za stawianie czynnego oporu policji.

— Pobita przez córkę. Kosecka Julja (św. Barbary 42) zameldowała policji, że została pobita przez swą córkę, Emilję Lachman, razem z nią zamieszkałą. Dochodzenie w toku.

— Nożem po palcach! W dniu 11 bm. w czasie bójki pomiędzy Bojko Aleksandrem (Górki 4) a Liczko Aleksym (Niewielka 3) Bojko przerżnął nożem Liczce średni palec wraz ze stawami u lewej ręki

— Zdemolował mieszkanie i skradł buty. W dniu 11 b. m. w czasie nieobecności w mieszkaniu Kutnera Lajba (H. Wrońskiego w Barakach miejskich), przyszedł tam Organski Kazimierz, zam. również w barakach, i skradł Kutnerowi kamasze, poczem zdemolował mieszkanie. Dochodzenie w toku.

— Okradziony na noclegu. Bubel Piotr (Rynek Wieluński 10) zameldował policji, że w czasie noclegu przy ul. Kordeckiego w domu Nr. 10 skradziono mu z ubrania 5 zł. gotówką i kapelusz filcowy, wart. 6 zł.

— Kradzież roweru. Szafrański Aleksander (Okrzeji 72), zameldował policji, że z korytarza domu nr. 28 przy ul. Najśw. Marji Panny skradziono mu rower, wart. 250 zł.

— Za opilstwo. Za opilstwo policja spisała doniesienie na Jagusiaka Edwarda, (Baraki Nr. 1), Kowackiego Franciszka (Chłopickiego 116) i Czakierta Józefa (ul. Rocha 10).

TEATR „GRAND-KINO" wyświetla arcywesoły film p. t. „Buster się żeni". Główną rolę w tej pociesznej farsie gra Buster Keaton, komik o drewnianej twarzy, Każą mu tu być pogromcą serc niewieścich, aby wzbudził zainteresowanie pewnej panny, która może i chce wyjść za mąż, ale nie znajduje odpowiedniego dla swych wymagań kandydata. Pomimo swej niezdarności po kilku lekcjach Buster staje się Don Juanem wręcz niebezpiecznym, a nieporozumienia i perypetje, jakie wywołuje w hotelu, przechodzą najśmielszą fantazję i wywołują huragany śmiechu. Najudatniej wypadły sceny pod gołem niebem: Buster wpada pod samochód ucieka z pałacu przed natarczywością kobiet, zostawia auto na torze kolejowym i t. d. Keaton gra dobrze ani na chwilę nie tracąc swej zawodowej obojętności. — Na scenie pożegnalna rewja w wykonaniu dotychczasowego zespołu. Wszyscy artyści: znakomity piosenkarz p. Falisz wski, finezyjna pieśniarka p. Madziarówna, świetny komik p. Łoskot, urocza wodewilistka p. Ferówna i doskonała para baletowa pp. Patkowscy są hucznie oklaskiwani. Program aż nazbyt obfity.

Ostatnie wiadomości.

HERRIOT Z MAC DONALDEM RAZEM WYJECHALI DZIŚ DO GENEWY.

Paryż 13.6 — Quai d' Orsay potwierdza wiadomość, iż dziś o godz. 11-ej r. Herriot wraz Mac Donaldem wyjechali do Genewy. Tym samym pociągiem odjechał Paul Boncour i większość ekspertów, którzy wezmą udział w rokowaniach lozańskich.

WILHELM NIE LICZY NA POWRÓT NA TRON.

Berlin 13.6. — Korespondent „Sunday Chroncle" uzyskał wywiad z b. cesarzem Wilhelmem, który oświadczył, że nie liczy na powrót na tron. Zapytany, czy kronprinz zostanie prezydentem, Wilhelm odparł: „Oceniam pełną popularność mego syna, nie sądzę jednak, by rozwinął on większą aktywną działalność polityczną, niż czyni to obecnie".

NOWE WIEŚCI O HAZNERZE.

Londyn. 13.6. — Statek „Circeshell", który wyratował lotnika polskiego Haznera, posiada 4718 ton pojemności, należy do „Anglo-Saxe Petroleum Cmp.". — Wyjaśnia się wiadomość, jakoby Hazner podczas kilkudniowego błąknia się po Atlantyku miał czerpać wodę do picia z radjatora motoru w aeroplanie. Tymczasem Hazner posiadał galon wody do picia, kawę oraz sandwiche.

HAZNER NIE ZREZYGNUJE Z PRZELOTU NAD ATLANTYKIEM.

Nowy Jork, 13.6. — Proboszcz ks. Knapek, przyjaciel lotnika Haznera, oświadczył przedstawicielom prasy, że znając dobrze Haznera, wierzy, iż nie da on za wygraną i czynił będzie dalsze próby przelotu nad Atlantykiem.

ŚNIEG WE FRANCJI.

Lille 13.6. — Z miejscowości Air la Lys donoszą, że miał tam miejsce nader rzadki wypadek dużego opadu śniegu, który pomimo czerwca całkowicie na przeciąg kilku godzin pokrył okoliczne pola.

Kolonje letnie w Olsztynie
dla dzieci od lat 5-12 pod zarządem kierown. Szkoły St. Ligęzówny. Zapisy i zgłoszenia przyjmuje kancelarja Szkoły Al. Kościuszki 8 tel. 186 codziennie oo 10—4 po południu.

W poniedziałek dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 6-ej wieczorem w siedzibie Stow. Kupców Polskich (Aleja 24) odbędzie się miesięczne walne zebranie Członków Sekcji Średniego Kupiectwa w sprawach ulg podatkowych przy spłacie zaległego podatku obrotowego, w sprawie handlu domokrążnego i źródeł zakupu, oraz poruszone zostaną aktualne zagadnienia interesujące kupiectwo.

Sprawy podatkowe referować będzie Pan Inspektor Skarbowy, lub Przedstawiciel Urzędu Skarbowego.

Sądzić należy, że na zebranie powyższe przybędą wszyscy członkowie Sekcji i z wyniku obrad wyniosą poważne korzyści dla siebie i prowadzonych przedsiębiorstw handlowych.

SPRAWOZDANIE
z koncertu na budowę szkoły w Stradomiu.

Dochód za sprzedane bilety wstępu na koncert do parku „Staszyca" wyniósł 260 zł. 70 gr., z sumy tej dla orkiestry 27 p. p. wypłacono 40 proc. t. j. 104 zł. 28 gr., inne wydatki związane z urządzeniem koncertu 21 zł. 40 gr., razem rozchód zł. 125 gr. 68. Czysty zysk dla kasy Kom. Bud. szkoły wynosi zatem 135 zł. 02 gr.

OFIARY:

Z okazji Imienin Inspektora Aptecznego K. Ch. w Częstochowie p. Magistra Antoniego Kurkowskiego koledzy — współpracownicy składają za miast upominku, za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego" zł. 40 (czterdzieści) na fundusz pomocy dla zagrożonej Skarbnicy Narodowej — Biblioteki Jagiellońskiej.

UNIEWAŻNIAM
zgubiony weksel na zł. 200 pł. 8 lipca 1932 r. wystawca: Sprzedaż towarów bławatn. „Włókno" Sp. z o. o. pod firmą Józef Zajbel, Aleja 12 na zlecenie Komisowa sprzedaż Manufaktury H. Stopnicer, Aleja 6.

MIESZKANIE
3 pokoje z kuchnią, wygody, słoneczne, parter, mały ogródek za czynsz miesięczny w śródmieściu. Wiadomość II Aleja 42 Halkiewicz. 876

DO SPRZEDANIA
zalesione parcele „MIASTA OGRODU ŻARKI", przy przystanku kolejowym, na kilkuletnie spłaty. Informacje: S. Filus, III-cia Aleja nr. 49 m. 12.

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1-go lipca. Piłsudskiego 41 m. 6.

6 POKOJOWE
mieszkanie frontowe z wygodami w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32. 1368

WALIZKI
fibrowe. Wytwórnia „Fibropol" ul. Berka Joselewicza nr. 13 dawniej Ogrodowa 2.

DO WYNAJĘCIA
3 lub 4 pokoje z kuchnią z wygodami, ciepłe, słoneczne II piętro, blisko stacji. Wiadomość: „Renoma" II Aleja nr. 21.

SZKOŁA POWSZECHNA
Stanisławy Ligęzówny
Aleja Kościuszki Nr. 8, telef. Nr. 186.
Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas.
Kancelarja otwarta codziennie od 10 do 14.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie w starym domu. Nadrzeczna nr. 62 gopodarz. 1411

UNIEWAŻNIAM
2 weksle in blanco po zł. 200.— z wyst. Józef Nocoń, żyro Stanisław Nocoń, 1 weksel na zł. 100.— wyst. Piotr Kwapisz żyro Marja Kwapisz. 1410

LODOWNIE
wyżymaczki, aparaty i słoje do konserw „Wecka", maszynki do robienia lodów, kompresory do prania bielizny wyrób krajowy do nabycia tylko w firmie „Ćmielów", II Aleja nr. 42

LETNISKO - Romanów
1 pokój z kuchnią b. porządnie umeblowane przy lesie tanio do odstąpienia. Wiadomości w aptece, ul. 7 Kamienic 27.

3 POKOJE
z kuchnią i wszystkiemi wygodami przy ul. Jasnogrskiej do wynajęcia Wiadomość: Waszyngto na 73 m. 7 od godz. 1—8-ej wiecz. (II piętro, front). 894

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa oraz kartę mobilizacyjną wyd. na imię Zygmunt Szczęsny. 895

ZAMIENIĘ
kamienicę w Poznaniu czteropiętrową, pięć sklepów, 15 balkonów na nieruchomość w Częstochowie, okolicy. Markowski, Wieluń Aleja 3-go Maja.

MIESZKANIA 2-u pokojowego z kuchnią i wygodami poszukuje młode małżeństwo bezdzietne. Oferty z podaniem warunków do sklepu „Gońca" pod Nr. 13.

Zjazd delegatów

stow, właścicieli nieruchomości z miast obciążanych pożyczką ulenowską.

W Sosnowcu odbyła się konferencja zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu z delegatami miast obciążonych pożyczkami ulenowskiemi. Przewodniczył konferencji p. Jerzy Wolff, sekretarzował p. Wrzosek. Na konferencję przybyli delegaci miast: Piotrkowa, Częstochowy, Dąbrowy i in.

W związku z zaciągnięciem przez te miasta pożyczki ulenowskiej przeważnie na kanalizację i wodociągi wynikły ogromne obciążenia, powodujące w pierwszym rzędzie obciążenie właścicieli nieruchomości. Między innemi specjalnie uciążliwe są przepisy wodociągowo-kanalizacyjne czyniąc odpowiedzialnymi za opłaty za wodę i kanalizację właścicieli domów. W razie niepłacenia należności za wodę przez lokatora magistraty występują nie przeciwko korzystającemu z tej wody, lecz przeciwko właścicielowi domu.

Magistraty opracowały już statuty opłat za używanie wodociągu i kanalizacji, przesyłając do zatwierdzenia województwu. Obecnie właściciele nieruchomości opracowali memorjał, w którym domagają się uwzględnienia szeregu poprawek, w szczególności dla domów objętych ustawą o ochronie lokatorów. Na konferencji omawiane były postulaty właścicieli nieruchomości przyczem chodziło o ujednostajnienie stanowiska zainteresowanych miast.

Poza tem omawianą była również sprawa podatku od nieruchomości, który pobierany jest nie od wpływów faktycznych z domu, a od czynszu ustalonego w roku 1914. Jeżeli lokator nie płaci (co w obecnych czasach jest częstym zjawiskiem)— to władz wymiarowych to nic nie obchodzi i podatek pobierany jest również od sum czynszowych niepobranych.

Wreszcie poruszoną była sprawa projektu nowego podatku komunalnego od lokatorów, którego inkasentami mają być właściciele domów. Przeciwko temu projektowi postanowiono wszcząć odpowiednie kroki.

W wyludnionej Nicei

Pustki. — Wszystko do wynajęcia i sprzedania. — Międzynarodowa mozajka. — Uprzywilejowane pieski.

Wzdłuż szos automobilowych, przecinających gęstą siecią południową Francję, ustawione są barwne transparenty z napisami: „Vous oubliez vos soucis à Nice". A że z jednej strony każdy posiada teraz wiele kłopotów, o których radby zapomnieć, a z drugiej — sława piękności lazurowego brzegu stanowi ogromną siłę przyciągającą — Nicea jest punktem, o który zahaczają wszystkie marszruty podróży z Francji do Włoch, z Włoch do Hiszpanji i z Francji do Afryki Północnej.

Nicea obecnie, pomiędzy wielkim sezonem zimowym, który kończy się w marcu, a sezonem letnim, który rozpoczyna się połowie lipca, jest pusta i wyludniona. W części handlowej miasta, w której koncentrują się wielkie banki, magazyny i przedsiębiorswa, ruch jest nadal duży, ale w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców, w hotelach i pensjonatach, zasunięte zaluzje i zaryglowane drzwi świadczą o pustce zupełnej. Nietylko jednak brak sezonu jest tego przyczyną, ale przedewszyskiem brak pieniędzy, na który skarżą się najzamożniejsi dawniej bywalcy Jasnego Brzegu. Na wszystkich prawie willach, usianych rzędem wzdłuż Promenade des Anglais, widnieją wielkie napisy: „A louer" lub „A vendre". Wszystko jest do wynajęcia lub do sprzedania, właściciele pięknych posiadłości rezygują łatwo z wypoczynku nad morzem, ograniczają wydatki. Nicea broni się przed odpływem fali turystów, pozostawiających corocznie miljony. Ceny hoteli biją rekordy taniości, towarzystwa utrzymujące komunikację autokarową wzdłuż wybrzeża co tydzień niemal obniżają ceny.

Wielką konkurencję dla samej Nicei stanowią małe miejscowości, rozrzucone malowniczo nad pobliskiemi zatokami lub na wysuniętych daleko w morze cyplach. Więcej tam zieleni, błękitu morza i złotego piasku. Ludzie coraz bardziej szukają koniecznego wypoczynku, a coraz mniej kosztownej zabawy, to też Nicea, jako duże miasto, przyciąga jedynie w zimie.

Obecnie, w przededniu upalnego lata, zjawiają się pierwsi przybysze w Cannes, Beaulieu i Juan les Pins. Wielu wśród nich jest Niemców, którzy zręcznie dają sobie radę z rozporządzeniem swego rządu, zabraniającem wywozu pieniędzy z kraju. Pozatem wszędzie słyszy się język rosyjski. — Rosjanie emigranci są tu gośćmi z Paryża, Londynu i Berlina, są także gospodarzami, jako właściciele pensjonatów, sklepów i kawiarni.

Nie dopisują jednak Amerykanie i Anglicy, co przedsiębiorcy najbardziej odczuwają, ponieważ wielkie luksusowe hotele mogą liczyć tylko na anlosaską publiczność. Francuz, który byłby dość bogaty, aby móc opłacić pobyt w takim hotelu, kupuje sobie willę na zboczu gór i hoduje róże i mimozy.

Najbardziej uprzywilejowanemi turystami na lazurowym brzegu są maleńkie pieski, najróżniejszych ras, odcieni i temperamentu, które całemi dniami wygrzewają się na słońcu. Mały japończyk lub kudłaty pudelek stał się nieodłącznym towarzyszem nietylko wytwornej pani, ale i wysportowanego młodzieńca. Właściciele psów tworzą odrębną kastę, która szybko zawiera między sobą znajomości. Rozmowa zaczyna się zwykle na temat, co pudelek zjada na pierwsze śniadanie i jakie lekarstwo pomaga mu najskuteczniej na zaziębienie. „Puffi pije wtedy koniak z żółtkiem" — objaśnia z powagą właściciel pinczerka swojej sąsiadce na plaży. Pieski wozi się autem na specjalnie zawieszonych półkach i byłoby niesprawiedliwością twierdzić, iż odczuwają one kryzys w jakikolwiek sposób. M. C.

„Sucha" czy „mokra" Ameryka.

Po sensacyjnem oświadczeniu J. Rockefellera młodszego, iż będzie on popierał akcję za zniesieniem prohibicji bez względu na barwę polityczną antiprohibicjonistów, niemniejsze wrażenie w Stanach wywołała mowa generała Pershinga, b. naczelnego dowódcy armji amerykańskiej z czasów wielkiej wojny.

Generał Pershing wygłosił na bankiecie klubu amerykańskiego w Paryżu, w obecności najwybitniejszych przedstawicieli paryskiej kolonji amerykańskiej, mowę, w której zaapelował do wyborców, żądając od nich, by obalili prohibicję jako źródło demoralizacji i korupcji w Stanach Zjednoczonych.

„Gdyby nie karygodna obojętność wiekszości obywateli amerykańskich — mówił gen. Pershing — nie mogłaby się nigdy w życiu utrzymywać ustawa tak absurdalna, jak bill o prohibicji. Przeciętny obywatel amerykański, który nie interesuje się wyborami, gdyż całą jego uwagę pochłania business i pogoń za dolarami, popełnia zbrodnię wobec kraju i siebie samego. W niektórych stanach głosują zaledwie 25 proc. wyborców, a w całym kraju podczas ostatnich wyborów wzięło udział w głosowaniu zaledwie 50 proc. wyborców".

„Czy w tych warunkach — woła gen. Pershing — może dojść do skutku rozsądna reforma? Czy może dojść do władzy rząd istotnie ludowy? Nie i dlatego też jesteśmy rządzeni przez koterje marnych polityków, dlatego mamy w kraju plagę gangsterów, racketherów i wszelakiego bandytyzmu. Lubimy wynosić pod niebiosy zalety demokratyczne naszej wielkiej republiki, ale nic nie czynimy, aby uczynić z niej to, czem miałaby być".

Gorąca i ostra mowa gen. Pershinga wywołała duże wrażenie, a krytyka, której nie szczędził sferom rządzącym musiała się odbić głośnem echem w Waszyngtonie gdyż zbiegła się ona w czasie z jeszcze ostrzejszą opinią, wypowiedzianą przez rektora uniwersytetu Columbia, słynnego uczonego, prof. Murray Buttlera.

W związku z zapowiedzianem poparciem czynnem akcji antiprohibicyjnej przez J. Rockefellera, który może rzucić na szale swe olbrzymie środki materjalne, sytuacja obozu „suchych" pogorszyła się znacznie. Kwestja prohibicji może również wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich, gdyż prezydent Hoover, który staje jako kandydat do powtórnego obioru, opowiada się za utrzymaniem nadal billu o prohibicji. Or.

Piegi, plamy i wągry,
to utrapienie dla pań
pozbyć się takowych można
używając
KREM i MYDŁO
„LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Godzina wśród żubrów

Na jednej ze lśniącobiałych ścian schludnego schroniska białowieskiego wisi tablica z wykresami, ilustrującemi rozwój ruchu turystycznego w Białowieży w ciągu kilku lat ostatnich. Trzy tysiące, później 7, w trzy lata potem — 9 i 12. Rok ubiegły wskazał 16,000. To już pokaźna cyfra.

Co sprowadziło tu tak liczną rzeszę zwiedzających?

Białowieża posiada przewspaniały Park Narodowy — knieję, zachowaną w całej krasie dziewiczej z potężnemi świerkami pięćdziesięciometrowej wysokości, z wielowiekowemi dębami - olbrzymami i uroczyskami, w których wywroty drzew, powalonych niegdyś siłą wichrów, porośniętych zieloną runią paproci, czynią wrażenie miejsc, nawiedzonych przez jakiś legendarny kataklizm geologiczny. Białowieża ma pałac, a w nim muzeum regjonalne, pełne wszelakich okazów fauny puszczańskiej. Białowieża wreszcie — to największy na naszych ziemiach ośrodek eksploatacji naturalnych bogactw leśnych. Tu przecież warczą bez przerwy piły tartaków, a w pobliskiej Hajnówce dymią retorty, dystylujące miazgę drzewną na terpentynę, węgiel i smołę.

Wszakże magnesem, pociągającym do Białowieży tysiące turystów z najdalszych zakątków Polski — bal nawet z zagranicy — jest niewielki, dwudziestohektarowy zaledwie rezerwat, gdzie w warunkach zbliżonych do wolności żyją żubry.

Żubry, które w okresie wielkiej wojny żyły na całym rozległym obszarze Puszczy, licząc wówczas około tysiąca sztuk, wytępiła doszczętnie broń grasujących po Białowieży wojsk nieprzyjacielskich pospołu z fuzjami kłusowników. W chwili objęcia tej połaci kraju przez odradzającą się Rzeczpospolitą, żubr w Puszczy był już tylko legendą, w której wspomnienia z czasów niedawnych zdążyły przepleść się z dostojną tradycją łowów jagiellońskich. W r. 1929 dopiero, gdy zapadło postanowienie przywrócenia Białowieży tego wspaniałego zwierzęcia, przywieziono dwie pary i osadzono je na t. zw. Zwierzyńcu, obecnego rezerwatu żubrzego. Szczupłe stadko przyzwyczaiło się szybko do nowych warunków i wykazało dużą zdolność rozrodczą. Dziś rezerwat posiada już dziesięć sztuk żubrów, a przychówek naturalny i nadal zapowiada się nader pomyślnie.

— Obliczamy, że za dwadzieścia lat będzie ich sto z górą — wyjaśnia towarzyszący naszej wycieczce leśniczy.

Stadko potężnych zwierząt ma swe siedlisko w odległości kilkunastu kilometrów od Białowieży, w głębi Puszczy, zdala od dudniących pociągów i zielących dymem parowozów. Cały rezerwat otoczony jest wysokim drewnianym płotem. Żubr nie wyrwie się stąd na wolność niepożądaną, bo grożącą wielu niebezpieczeństwami, wśród których główne stanowiłby zapewne człowiek-kłusownik.

Znajdujemy się na terenie oddanym w pełne władanie żubrzemu stadku. W każdej chwili z gęstych zarośli może się wychylić olbrzymi łeb, zaopatrzony w parę krótkich ostrych rogów, otoczonych kudłami brunatnej grzywy. I nigdy niewiadomo, co nastąpi potem. Żubr przecież, mimo tylu lat sąsiadowania z człowiekiem, zachował dziki, nieokrzesany charakter. Jest przytem pewny siebie. Ma poczucie własnej mocy i chełpi się nią wyraźnie.

— Nie uwierzy pan, jak one lubią się popisywać przed człowiekiem swą siłą — mówi mi leśniczy w chwili, gdy całe towarzyswo, oczekując na pojawienie się stadka żubrów, staje w obrębie bezpiecznego schronu, zbudowanego dla widzów z grubych bali. — Żubr w obecności człowieka z prawdziwem zamiłowaniem demonstruje potęgę swych mięśni. Łamie zazwyczaj najbliższe drzewko, lub wykopuje z ziemi jakiś stary pniak. Tratuje go następnie racicami i rozgląda się zwycięsko, jakby pragnąc się przekonać, jakie to zrobi wrażenie na widzu.

Ale rozmowa urywa się. Któryś z gajowych, czuwających poza bezpiecznem ogrodzeniem, sygnalizuje zbliżanie się stadka. Z zarośli wynurzają się wspaniałe zwierzęta. Idą lekko i pewnie. Widać, że zżyły się już z tym terenem i znają tu każdą ścieżkę. Od czasu do czasu któryś przystaje, wydając krótki przygłuszony ryk. Jeden zawraca nagle i, zniżywszy głowę, podbiega ku nam wolnym truchtem. Chwila emocji. Wszyscy cofają się mimowoli. Nawet odważni gajowi przyłączają się do naszego towarzystwa, chroniąc się za ogrodzenie, które może nie zdołałoby się oprzeć jakiemuś silniejszemu natarciu dwuch, czy trzech zwierząt naraz. Ale żubr nie myśli o ataku. Czarne chrapy rozdymają się szeroko, wciągając powietrze. Kilka uderzeń przedniemi nogami o ziemię. Potem parsknięcie ni to groźne ni to pogardliwe i potomek władców puszczy białowieskiej odchodzi wślad za swymi współbraćmi, niknąc w gęstwinie.

J. M. T.

Banda „białej ręki"

teroryzowała właścicieli kina i obrabowała żonę dyrektora gimnazjum.

Z Gdyni donoszą: Przed tut. sądem odbył się proces członków bandy „białej ręki". Na ławie oskarżonych zasiedli: 20-letni Leon Falkowski i 24-letni Henryk Ciosk. Falkowski i Ciosk są oskarżeni o usiłowane wymuszenie pieniędzy od właściciela kino-teatru „Morskie Oko", do którego zwrócili się listownie z żądaniem okupu, a gdy właściciel kina odmówił, ostrzelali gmach kina. Leon Falkowski jest przytem oskarżony o napad z bronią w ręku na żonę dyrektora tut. gimnazjum, p. Dubiecką.

Okazało się w toku rozprawy, że Ciosk, który uporczywie twierdzi, że był niekarany, był nietylko karany więzieniem w Częstochowie, Krakowie i Łunińcu, ale ponadto rozsyłano za nim kilkakrotnie listy gończe.

Oskarżony Falkowski przyznał się do winy, podczas gdy Ciosk twierdził, iż do winy przyznał się pod wpływem bicia go na policji. Odnośnie do napadu na p. Dubiecką, twierdził Falkowski, iż nie miał wówczas przy sobie broni, ale że włożył na rękę w ten sposób czarną rękawiczkę, że jeden z jej palców symulował lufę rewolweru. P. Dubiecka stwierdziła jednak w czasie rozprawy ponad wszelką wątpliwość, iż napastnik, który wyrwał jej torebkę, groził jej rewolwerem.

Sąd, po naradzie, skazał oskarżonych Falkowskiego na 1 rok więzienia, Cioska na 1 rok ciężkiego więzienia za usiłowane wymuszenie, ponadto Falkowskiego za napad i rabunek na 1 rok więzienia. W łącznym wyroku owe dwa lata więzienia zredukowano Falkowskiemu do 1 roku i 8 miesięcy.

Oskarżał prokurator Wedegis.

Kryzys i humor.

Dom handlowy Kohn i Gross w Zagrzebiu wystosował ostry list do swego klijenta, M. Grüna w Lublanie, domagając się odeń uregulowania dawnej należności w sumie 3.600 dynarów.

M. Grün odpisuje:

„Potwierdzam odbiór aroganckiego listu W. Panów z 10 b. m. i zawiadamiam, że jednocześnie wpłaciłem na ich rachunek sumę 3. 600 dynarów. Komunikuję W. Panom, iż w przyszłości nie będę kupował u nich towarów, a jeśli wasz przedstawiciel ośmieli się przyjść do mego sklepu, dostanie nogą tam gdzie frak i wyleci na ulicę z rozmachem ekspresu. Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku etc.

P. S. Oto, co napisałbym do W. Panów, gdybym posiadał owe 3.600 dynarów. Nie mając jednak do dyspozycji tej sumy, proszę W. Panów o trochę cierpliwości. Jednocześnie pozwalam sobie przesłać W. Panom zamówienie na dostawę dla mnie 6 tuzinów skarpetek w tym samym kolorze i gatunku, co partija poprzednia.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku".

Podp. M. Grün.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA — to rękojmia zdrowia i siły! Państwową Odznakę Sportową — otrzymacie bezpłatnie. Chcesz walczyć skutecznie z ciężkim, kapryśnym losem, chcesz przejść zwycięsko przez życie? — staraj się zdobyć P. O. S.! Zgłaszajcie się licznie do prób o P. O. S. i po informacje do Sekretarjatu Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i P. W. — Magistrat, oficyna, I piętro do 17 czerwca 1932 r.

MODA LETNIA—O BUWIE PŁÓCIENNE.

ELEGANCKIE, PRZEWIEWNE I TANIE.

Kamień do czyszczenia obuwia Gr. 50.-

Bata

8.90

Fas. 3345-03
Skromny ale elegancki półbucik prunelowy na półwysokim obcasie.

8.90

Fason 11[illegible]-03
Nadzwyczaj wygodny i lekki pantofelek z płótna żaglowego w kolorach białym czarnym, szarym i beige.

10.90

Fason 9815-03
Eleganckie i bardzo tanie czółenko z czarnego aksamitu. Wysoki zgrabny obcas.

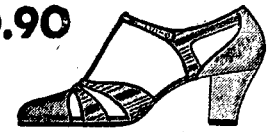

10.90

Fason 1265-71
Modny pantofelek z różnokolorowego płótna na słupkowym obcasie

J-32-Po

Do każdej pary obuwia—odpowiednie pończoszki. Korzystajcie z naszego obfitego wyboru.

Ze świata.

(×) **Odjazd parowca opóźniony przez bezroboczych Hiszpanów.** Niezwykłego zajścia widownią stał się w tych dniach wielki francuski parowiec oceanowy „Rochambeau", mający odpłynąć z Nowego Jorku.

Parowce linji francuskiej zatrzymują się po drodze do Ameryki i z powrotem w porcie hiszpańskim Vigo. Wiedząc o tem, mnóstwo Hiszpanów, znajdujących się obecnie bez pracy w Nowym Jorku, dokładało wszelkich wysiłków, aby dostać się nielegalnie na powyższy parowiec i odbyć na nim podróż bezpłatną do ojczyzny. Niektórzy z nich nawet wynajmowali sobie łódki i nocami opływali parowiec, aby znaleźć sposób wdrapania się na jego pokład.

Spostrzegłszy to, załoga parowca zmuszona była czuwać dzień i noc, aby nie dopuścić na pokład intruzów. Pomimo jednak zastosowania tych środków ostrożności, stwierdzono, już w chwili odjazdu, że pewna liczba bezpłatnych pasażerów zdołała zakraść się na parowiec. Musiano więc wstrzymać odjazd „Rochambeau" i dokonać rewizji wszystkich jego zakamarków.

Rewizja dała wynik nadspodziewany, odkryto bowiem około dwudziestu intruzów i dopiero po wysadzeniu ich na ląd „Rochambeau" mógł nareszcie ruszyć w drogę.

(×) **80-miljonowy legat dla ofiar katastrof żywiołowych.** Przed paru dniami zmarł w Kissingen w Niemczech bogaty przemysłowiec hinduski, nazwiskiem Sir Dorabi Janseti Tata, który przyjechał do Europy, ażeby odwiedzić grób swojej żony.

Nabab hinduski jak się okazało po otwarciu testamentu zrobił jedyny w swoim rodzaju bardzo orygianlny i w światowem tego słowa znaczeniu, filantropijny zapis. Oto przeznaczył on olbrzymią sumę dwa i pół miljona funtów szterlingów (zgórą 80 miljonów złotych) na rzecz wszystkich poszkodowanych katastrofami żywiołowemi, jak trzęsieniami ziemi, wybuchami wulkanów, powodziami, bez względu na to, gdzie na kuli ziemskiej mieszkają.

Każdy kraj i każda gmina ma więc prawo ubiegać się o zapomogę z funduszów Taty. Kuratorem tego funduszu jest niejaki pan K. P. Mehta, zamieszkały w Londynie.

Ubiegających się o zasiłki z tego funduszu napewno nie braknie.

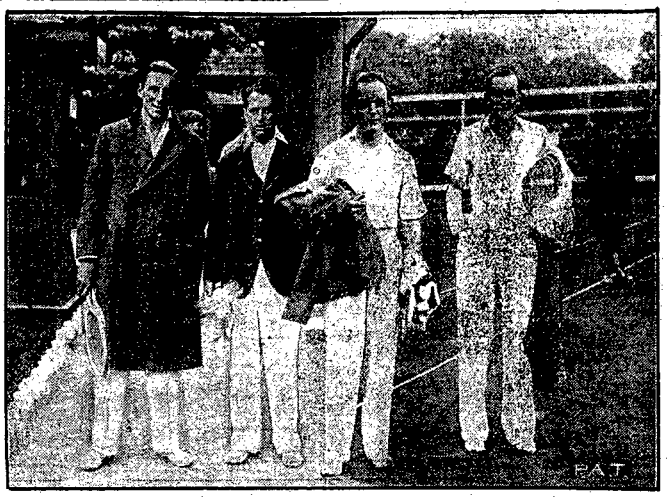

Tenisiści angielscy w Warszawie.
Do Warszawy przybyła reprezentacja tenisowa Anglji, która rozegrała w stolicy mecz tenisowy z reprezentacją Polski, jako ćwierćfinał w tegorocznych zawodach o puhar Devisa. Na zdjęciu naszem widzimy tenisistów angielskich: od lewej do prawej stoją: Perry, Lee, Dawid i Hughes.

(×) **Czy aeroplany mogą się stać rozsadnikami chorób?** Na pytanie to dało potakującą odpowiedź doświadczenie przeprowadzone z aeroplanem, kursującym między Portorico a Miami (U. S. A.) Do kabiny aeroplanu wpuszczono 30 komarów z gatunku, roznoszącego zarazki żółtej febry i malarji, panujących na Portorico. W czasie podróży wyfrunęło 21 sztuk, a do Miami dojechało w kabinie 9 komarów. Po tem doświadczeniu postanowiono przeprowadzać gruntowną dezynfekcję całego aeroplanu po każdej podróży, której punktem wyjściowym były okolice dotknięte chorobą zakaźną.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 14 CZERWCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegl. Prasy. 12'40 Kom. meteor. 12'45—14'00 Muzyka gramof. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Płyty gram. 15'30 Chwilka lotnicza. 15'35 Kom. Państw. Urz. W. F. i Państw' Związku Sport. 15'40 Płyty gram. 16'35 Kom. rybacki. 16'40 „Piękno w życiu codzien." 17'00—18'00 Popularny koncert symf. 18'00 Odczyt 18'20 Płyty gram. 18'30 Rozmaitości. 19'05 „Bieżące wiadomości roln." 19'15 Trans. 19'35—21'00 Trans z Katedry św. Stefana w Wiedniu. 21'00 „Nasz feljeton lit.". 21'15—22'15 Muzyka lekka. 22'20 Kom. dla komunik. lotniczej. 22'25 Muzyka tan. 22'40 Wiadomości sport. 22'50—23'30 Muzyka taneczna.

WTOREK, 14 CZERWCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Przegl. Prasy. 12'20 Intermezzo myz. 12'40 Kom. met. 12'45 Płyty gram. 14'00 Kom. gosp. 15'10 Intermezzo muz. 15'30—15'40 Tr. z Warsz. 15'40 Płyty gram. 16'40—18'00 Trans. z Warsz. 18'00 „W sto lat po śmierci Goethe'go". 18'20 Rozmaitości. 18'35 Odcinek powieśc. 18'50 Kom. sport 19'05 Intermezzo muz 19'15 Omówienie trans. wiedeńskiej z Warsz. 19'35 Trans. z Wiednia. 21'00—22'25 Trans. z Warsz. 22'30—23'30 Płyty gramof.

H. M. STEPHENSON 14.

NA NAJWYŻSZEM WZGÓRZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Jack Norton, który (on jeden na całym uniwersytecie) domyślał się, że Wilson szantażował Waltersa, stracił sen i spokój. Na szczęście dla siebie tylko on wiedział, w jaki sposób fatalna fotografja dostała się w ręce zabitego, bo nawet Millie nie wiedziała, a umarli są dyskretni.

Tylko, że policja znajdzie przecież Millie. A wtedy co? Na długi język niema rady. I zresztą Godfrey domyśli się części prawdy na własną rękę, a tacy głupi jak on, zapominają w gniewie o wszelkich względach. Gotów się wygadać. Norton poczuł urazę do Godfrey'a, do Wilsona i do Waltersa. Jak większość ludzi o zimnych, beznamiętnych sercach — albo czynnie złych, albo biernie — uważał się za jedynego na świecie rozsądnego człowieka. Inni byli głupi, lub zwarjowani.

Musiał iść do Godfrey'a i przemówić mu do rozumu. Poświęcił bezsenną noc na refleksje i zaraz rano udał się do przyjaciela. Ku swemu zadowoleniu zastał go samego.

— Psiakrew — zaczął, witając się — Walters narobił bigosu.

— Nonsens. Policja narobiła bigosu. Czy możesz sobie wyobrazić, żeby Harry zabił człowieka? Absurd. Poco miałby go zabijać? I co to był za jeden, ten Wilson? Pewnie Walters nie wiedział nawet o jego istnieniu.

— Ej, mylisz się — odparł Norton.

— Ty coś wiesz?...

— Pamiętasz, jak wtedy, na wiosnę, poszedłem spotkać się z Millie Carter w twojem zastępstwie?

— No, więc?

— Więc Millie była w towarzystwie tego Wilsona. I on powiedział, że albo ty ją skrzywdził, albo Walters i że wydusi aliménta, albo z ciebie, albo z niego. Przypuszczam, że nie miał żadnych dowodów i nie rozumiem, dlaczego Walters miałby płacić. Ale jeżeli go tamten zaszantażował, to sprawa przedstawia się poważnie. Naturalnie Harry nie zawinił wobec Millie, ale mógł strzelić jakieś głupstwo i dać się wkopać.

Godfrey zbladł jak trup i zaczął oddychać jak człowiek, który skoczył do zimnej wody. Lecz po kilku sekundach krew uderzyła mu do twarzy.

— Na Boga! — krzyknął z uniesieniem. — Wietrzę w tem twoją rękę. Ty coś wiesz. Gadaj mi zaraz całą prawdę.

— Powiem ci prawdę—odparł tonem urażonej godności Norton.—Wilson powiedział, że albo ty byłeś winien, albo Walters. Dałem mu do zrozumienia, że od ciebie nie wydostanie ani złamanego szeląga. Powiedział, że w takim razie weźmie się do Waltersa. Ostrzegłem go, żeby tego nie próbował, bo mu się to nie opłaci. Gdybym przeczuwał, że on naprawdę to zrobi, byłbym ostrzegł Harry'ego. Naturalnie, wiemy obaj, że Harry nie mógł go zamordować, ale jeżeli Wilson zmusił go szantażować do płacenia alimentów, to zrozumiałe jest, dlaczego policja aresztowała Harry'ego.

Godfrey zorjentował się odrazu, że przyjaciel „łże", i zdradził swoje uczucia wyrazem oczu.

— Nie wiem, cobyśmy wogóle mogli zrobić — ciągnął Norton, ignorując gorzko pogardliwe spojrzenie Godfrey'a. — Jeżeli powiemy, co wiemy, damy atut w ręce policji, bo wskażemy pobudkę zbrodni. A wtedy Walters byłby zgubiony.

— Masz rację. Ale wiesz co? Powiemy o tem obrońcy Harry'ego.

— Komu?

— Obrońcy Harry'ego. Pójdziemy razem do niego i powtórzymy mu to, coś mnie powiedział. I jeżeli on uzna za stosowne, złożysz zeznanie w sądzie.

Norton ani mrugnął. Godfrey mówił od rzeczy. Żaden mądry obrońca nie zgodziłby się, aby taka rzecz miała być zeznana w sądzie. Odmawiać Godfrey'owi nie zdałoby się na nic. Lepiej było ustąpić.

— Masz świetną myśl, mój drogi. Innego wyjścia niema.

— A teraz — rzekł Godfrey, patrząc na niego szczególnym wzrokiem — bądź tak uprzejmy i zostaw mnie samego.

Norton wyszedł bez słowa, a Godfrey wstał powoli i zaczął przechadzać się po pokoju. Trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że w głębi duszy nie ganił Nortona. Czuł, że sam zawinił i było mu wstyd haniebnej roli, jaką odegrał w pognębieniu Waltersa. Nigdy nie dowiedział się wszystkiego o zdradzie uknutej przez swoje narzędzie, Nortona, lecz nie miał wątpliwości, że to on skłonił Wilsona do nastawienia potrzasku na Waltersa. Fakt, że Norton wiedział o zamiarach Wilsona względem Walteresa, a pomimo to nie ostrzegł kolegi, chociaż widywali się dzień w dzień, świadczył dowodnie, że grał zdradziecką rolę. Godfrey lekceważył Waltersa, jako niewieściucha, ale go lubił. Wyrzuty sumienia nie zdały się na nic. Czy mógł pomóc człowiekowi, którego przez egoizm „wsypał" w taki okropny sposób? Mógł najwyżej pomówić z obrońcą i w razie potrzeby stawić się w sądzie.

Wielebny kanonik Walters otrzymał nazajutrz wiadomość z trzech źródeł: od syna, od jego profesora i z gazety. Harry przyznał się ojcu do płacenia alimentów, dodając, że aresztowano go z tej racji, że policja znalazła dokument z jego podpisem u zabitego. Matkę przepraszał za sprawione jej cierpienie i pocieszał, że wszystko skończy się jak najlepiej.

Kanonik zachował się jak egoista i jak światowiec, któremu pokrzyżowano świetne plany. Wybuchnął okropną wściekłością. O żonie i jej rozpaczy nawet nie pomyślał. Opamiętał się dopiero, usłyszawszy jej głos:

— To nie może być prawda. Nasz syn! Nasz syn!

— To jest prawda! — ryknął kanonik. — Nędznik sam się przyznał. Patrz! Napisał! Płaci alimenta ulicznicy!

— Ale to niemożliwe, żeby on zamordował. (D. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.— Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".